

**Przekład:** Klaudyna Rozhin  
**Reżyseria:** Justyna Celeda  
**Scenografia:** Grzegorz Małecki  
**Kostiumy:** Aleksandra Semenowicz  
**Choreografia:** Olga Lipska

**PRAPREMIERA**  
**25.05.2013**

**Obsada:**

Barbara Lauks  
Karolina Łukaszewicz  
Piotr Lauks  
Grzegorz Pawlak

**Asystent reżysera:** Piotr Lauks  
**Współpraca kostiumograficzna:** Malwina Nahorny Domagalik  
**Inspicjent/sufler:** Małgorzata Urzędowska

Prawa autorskie do sztuki w Polsce reprezentuje  
Agencja Dramatu i Teatru ADiT

**Liz Lochhead**  
**DOBRE RZECZY**  
(„Good things”)

„ Sposób, w jaki Liz Lochhead przedstawia nam swoją nową sztukę, jest pomysłowy, zabawny, wzruszający i jednocześnie tak prawdziwy emocjonalnie, jak nic, co do tej pory ta wspaniała autorka napisała. ”

— „The Times” o *Dobrych rzeczach*



# Liz Lochhead

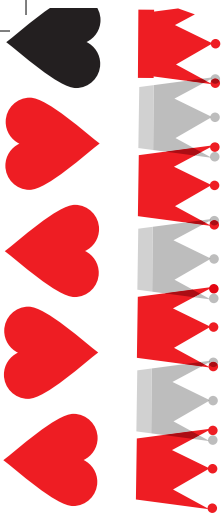
„Jej prace to głos jednej kobiety mówiącej do wielu i jednej osoby mówiącej w imieniu wielu” – napisała o Liz Lochhead Anne Varty<sup>1</sup>.

Elizabeth Anne Lochhead urodziła się 26 grudnia 1947 roku w Motherwell w hrabstwie Lanarkshire. Jej rodzice, John Lochhead i Margaret Forrest – oboje służyli w wojsku w czasie wojny – pobrali się w 1944 roku. Po wojnie ojciec został lokalnym urzędnikiem. W 1952 roku rodzina przeniosła się do nowego komunalnego domu w osadzie górniczej Newarthill, gdzie w 1957 roku urodziła się jej siostra. Tamtejszą szkołę podstawową Lochhead dokładnie opisała w wierszu *A Protestant Girlhood*. W wieku 15 lat przeniosła się do liceum Dalziel w Motherwell i postanowiła kontynuować naukę w szkole sztuk pięknych, chociaż nauczyciele zachęcali ją, by studiowała angielski na uniwersytecie.

---

<sup>1</sup> dr Anne Varty jest znawcą literatury angielskiej i kierownikiem Instytutu Literatury Angielskiej XIX w. w Royal Holloway University of London





Swoj pierwszy wiersz, *The Visit*, napisała na początku studiów w Glasgow School of Art w 1965 roku. W czasie studiów brała udział w spotkaniach nieformalnej grupy kreatywnego pisania, prowadzonych przez Stephena Mulrine'a. Po ukończeniu studiów w 1970 roku kilka razy wzięła udział w warsztatach pisarskich prowadzonych przez Philipa Hobsbauma, który potrafił wyszukać osoby utalentowane i zachęcić je do dalszej pracy. W 1971 roku Lochhead wygrała konkurs poetycki ogłoszony przez Radio Scotland. W 1972 roku wraz z poetą Normanem MacCaigiem czytali swoje wiersze na festiwalu poezji w Edynburgu. W tym samym roku w wydawnictwie Gordona Wrighta opublikowany został pierwszy tom jej wierszy – *Memo for Spring*. W tym czasie poznała takich autorów jak Alasdair Gray, Jim Kelman i Tom Leonard, a pod koniec dekady również Tom McGrath i Alan Spence. W tej grupie utalentowanych, młodych szkockich pisarzy jej kobiecy punkt widzenia zdecydowanie się wyróżniał, co stało się wyraźną inspiracją dla następnego pokolenia.

Lochhead cały czas pracowała jako nauczycielka w szkołach średnich w Bristolu, Glasgow i Cumbernauld. W 1978 roku ukazał się drugi tom jej wierszy – *Islands*. Wówczas też powstał – zaprezentowany w teatrze Traverse

w Edynburgu – *Sugar and Spite*, a Lochhead jako pierwsza otrzymała stypendium Scottish/Canadian Writers' Exchange Fellowship i wyjechała do Toronto. Kiedy stypendium się skończyło, przeniosiła się do USA, gdzie dużo czasu spędzała w Nowym Jorku. W 1986 roku Lochhead poślubiła architekta Toma Logana i zamieszkała w Glasgow.

W latach osiemdziesiątych pisała dużo, zarówno wierszy jak i sztuk teatralnych. Wśród największych sukcesów z tego okresu należy wymienić jej adaptację Moliera *Tartuffe'a* dla Teatru Lyceum (1986) oraz sztukę *Mary Queen of Scots Got Her Head Chopped Off* dla Teatru Communicado (1987). Obie te sztuki swą energię czerpią ze sposobu, w jaki Lochhead przedstawia Szkotów. Robert Crawford z podziwem scharakteryzował go w *Identifying Poets* (1993) jako „styl kalejdoskopowego tempa i żywiołowości. Szkotka, która potrafi powiązać *Tartuffe'a* z Holy Willie<sup>2</sup>, zachowując jednocześnie polifonię ze swoją współczesną szkocką ojczyzną”.

Dla obu uprawianych przez Lochhead gatunków istotny jest element ekspresji, ale autorka uważa je za całkiem

---

<sup>2</sup> Postać z wiersza *Holy Willie's Prayer* autorstwa Roberta Burnsa - uważanego za najwybitniejszego poetę szkockiego i prekursora romantyzmu (przyj. tłum.)



odmienne, co zaznaczyła wizualnie publikując swoje wiersze w tomie *Dreaming Frankenstein & Collected Poems* (1984) z białą okładką, podczas gdy formy dramaturgiczne opublikowane w *True Confessions and New Clichés* (1985) miały czarną okładkę. W wywiadzie, którego udzieliła w 1992 roku pismu *Verse* przyznała, że „pisząc pewne monologi w – powiedzmy – *Mary Queen of Scots*... czułam, jakbym pisała wiersze do siebie. Należy jednak zrobić podstawowe rozróżnienie: Sztuka jest tworem, który nie istnieje, jeśli jest tylko napisana. Zaczyna żyć dopiero wtedy, kiedy jest wystawiana. Tymczasem wiersz, kiedy jest napisany, nawet przed ostatecznym ukończeniem, nawet kiedy leży schowany pod łóżkiem, jest. Istnieje. To jest dla mnie najbardziej fascynujące w poezji, że nie musi ona służyć niczemu i że nie można pisać jej na zamówienie”.

Szósty zbiór Lochhead, *The Colour of Black and White – poems 1984-2003*, zawiera *Kidspoem/Bairnsang*, który stał się jej popisowym wierszem i kryterium oceny całej dekady. Jest on zręcznie napisany, ale także wzruszająco dwujęzyczny. Idealny, by pokazać tym, którzy nie znają Szkotów, jak ich język jest podobny do angielskiego. Natomiast tym, którzy szkocki znają, przypomina o bogactwie tego języka oraz jego miejscu w życiu



publicznym. Wiele pokoleń Szkotów nie uczyło się swojego języka w szkole, lecz obecnie to się zmienia, w czym wiele zasługi szkockich pisarzy. Ponadto Lochhead wyraża więcej niż tylko głos pokolenia znużonego gniewem dotyczącym obowiązującego kanonu literatury: „sposób, w jaki coś musiało być powiedziane/ było jakbyś był szykownym, dorosłym mężczyzną, Anglikiem i trupem”.

W reklamie wydawniczej tego zbioru, powołując się na *The Scotsman*, napisano: „Jej tętno przyspiesza, puls narodu obsesyjnie analizującego własną tożsamość słabnie. Przez 25 lat Lochhead była charakterystycznym kobiecym głosem Szkocji. Pewna siebie, dociekliwa, oskarżycielska i swawolna. Zła i czuła na przemian” – ten opis jest jednak tylko w części prawdziwy. Jej głos nie zawsze jest głosem kobiety, nie zawsze jest także głosem Szkotki, Lochhead bowiem nie chce być ograniczona swoją płcią ani narodowością.





Joanna Derkaczew

## Najbardziej pociąga mnie opowiadanie...

„Zabawna, przebojowa, kobieca, przemawiająca do uczuć uczuciami, wprowadziła poezję do dramatu i dramat do poezji” – tak o Liz Lochhead, ogłoszonej nowym *Scots makar* (szkockim poetą narodowym) mówiła w 2011 roku pisarka Carol Ann Duffy. Jak na ironię jeden z ostatnich wierszy, jaki nagrodzona poetka opublikowała przed nominacją zaczynał się od słów:

„Poecie nie potrzeba  
laurów;  
głowa poety  
powinna odwracać się z dziewiczą skromnością przed  
słodkimi liśćmi wawrzynu.  
Cała gloria ma przyspaść samej poezji”.

Tymczasem *Scots makar* to więcej nawet niż nagroda; to prestiżowa funkcja publiczna, stworzona przez rząd Szkocji w 2004 roku, by przywrócić starodawną tradycję bardów tworzących pod królewskim mecenatem. Obdarzony nią pisarz na pięć lat staje się państwowym symbolem jakości i ambasadorem szkockiej literatury.

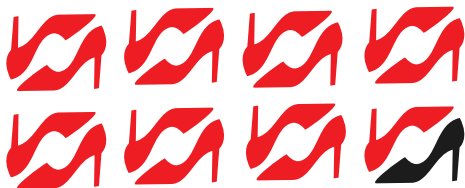


Urodzona w 1947 roku w Motherwell, w północnym Lanarkshire, Lochhead podjęła się tej misji po swoim zmarłym mentorze i przyjacielu Edwinie Morganie. Jest pierwszą kobietą (i drugą osobą) w historii wybraną na *Scots makara*. Ciekawy zwrot w życiu artystki, z którą w momencie debiutu krytyka kompletnie nie wiedziała co zrobić i ostatecznie sklasyfikowała ją jako „rymującą na smutno pamiętnikarkę”.

Gdy w 1972 wydała pierwszy zbiór *Memo For Spring* (*Notka do wiosny*) jej intymny język, wyrażający codzienne doświadczenia kobiet, nie był jeszcze uznawany za poważną propozycję. Nic zresztą dziwnego, Lochhead swoim beczelnie osobistym stylem wyprzedzała w końcu swój czas: wyprzedzała akademickie teorie drugiej fali feminizmu, zmiany społeczne, pojawienie się pokolenia pisarek i czytelniczek spragnionych nowego spojrzenia. W Polsce nawet ćwierć wieku później debiut Manueli Gretkowskiej kwitowano pogardliwym „literatura menstruacyjna”. U siebie Lochhead musiała czekać na uznanie prawie dekadę.

W Szkocji nie brakowało przed nią utalentowanych pisarek: w okresie międzywojennym wyróżniały się m.in. Marion





Angus, badająca marginesy społeczeństw i ludzkiej psychiki, Violet Jacob (kojarzona jak Angus ze „szkockim renesansem”), później Flora Garry.

Jednak wiersze Lochhead były inne, działały w nich rzeczy z pozoru niestosowne i dzikie. Wspomnienia z dzieciństwa, miłość i alkohol mieszały się ze snami. Roilo się w nich od wyrazistych postaci, przemawiających własnym głosem, uwikłanych w zabawne lub bolesne historie. Jakby autorka nie układała tomiku poetyckiego, ale kręciła film komórką na ulicy. Budowała napięcie, sprawnie zmieniała punkty obserwacyjne, nakładała klisze ironii lub naiwności, operowała ciszą i rytmem. Zawsze powtarzała, że w odbiorcach swoich tekstów woli widzieć uczestników i słuchaczy niż biernych czytelników.

„Najbardziej pociąga mnie opowiadanie, rejestrowanie potocznego głosu, badanie tego, co dwuznaczne i niepewne... fascynuje mnie ten moment, w którym faktycznie dokonuje się zmiana, uchwycony trafnie głos oraz wszystko, przez co można się dobrać do prawdy o sercu, życiu i duszy<sup>1</sup>”.

---

<sup>1</sup> Margery Palmer McCulloch, *Women and Scottish Poetry, 1972-1999*, The Irish Review 2001/28.

Ta ciekawość momentów przełomowych, łatwość w tworzeniu postaci i zdolność mówienia wieloma głosami w naturalny sposób zaprowadziły Lochhead w stronę teatru. Po opublikowaniu trzeciego zbioru (1981) *Grimm Sisters*, w którym oddawała głos pogardzanych w baśniach, mitach i balladach ludowych stereotypowym kobietom (babom, starym pannom, heterom, dziewczuszkom), postanowiła zadebiutować jako autorka dramatyczna.

Zaczynały się lata 80. Ruchy kobiece wkraczały właśnie w przestrzeń publiczną z nowymi pomysłami. Artystka zaś wróciła właśnie ze stypendium w Kanadzie, gdzie nabrała większej świadomości debat feministycznych toczących się w Stanach Zjednoczonych, zachwyciła się też twórczością Adrienne Rich. Poznała ludzi świadomych kim są i nie starających się tego ukrywać. Umocniła się w przekonaniu, że tylko mówiąc własnym autentycznym językiem, można powiedzieć i odkryć coś naprawdę istotnego.

Zacząła pisać adaptacje klasyki w szkockim dialekcie i do dziś ma na swoim koncie m.in.: *Tartuffe'a*, *Mizantropa* i *Szkotę żon* Moliera oraz *Medeę*.

Jej najśłynniejsza sztuka *Maria Królowa Szkotów dała głowę pod topór* (1989), łączy zainteresowanie kwestiami



społecznymi ze szkockim patriotyzmem i feminizmem. Religijna i polityczna historia Szkocji pokazana zostaje z kobiecej perspektywy. Lochhead w sztuce obala stereotyp „kobieta u władzy musi być bardziej męska niż mężczyźni”, przeciwstawiając surowej, twardej Królowej Elżbiecie (protestantce), zmysłową i kierującą się emocjami Marię Stuart (katoliczkę). Szuka też korzeni brytyjskiego mizoginizmu w XVI-wiecznym ruchu reformacyjnym. W *Krew i lód* o autorce Frankenstein, Mary Shelley, poetka badała z kolei skąd bierze się impuls do myślenia w kategoriach feministycznych, w języku zaś starała się znaleźć wyraz dla paranoi i miłosnej obsesji.

Fascynacja mową potoczną i językiem, uczyniła z niej cenioną autorkę słuchowisk. W przeciwieństwie do wielu pisarzy nie przybrała z czasem pozy mędrca. W ostatnich latach sięga po gatunki nieprzystojące „narodowemu poecie”, zaczęła się m.in. bawić formułą komedii romantycznej, czego najlepszym przykładem są teksty *Perfect Days* i *Dobre rzeczy*.

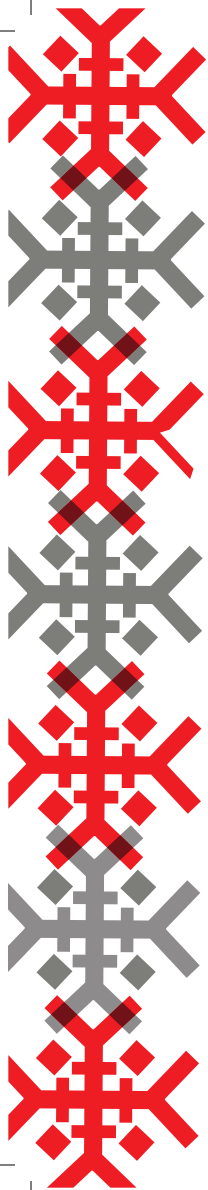
Lochhead nieustannie drwi też ze swojej prestiżowej funkcji (Makarystyczności, Marakryonii czy Makarostwa, jak to nazywa). Gdy w związku z nowymi obowiązkami musiała



wydać zbiór wierszy z całego życia *A Choosing*, żartowała w wywiadzie dla *Scottish Review of Books*:

„To była tortura. Bałam się zapuszczać w te sfery. Często patrząc w przeszłość musisz się odwrócić z obrzydzenia. Możesz doznać szoku – jak doktor Frankenstein w momencie, gdy zrozumiał, jakiego potwora stworzył!”





Liz Lochhead

## Trouble is not my middle name

**T**rouble is not my middle name.

It is not what I am.

I was not born for this.

Trouble is not a place  
though I am in it deeper than the deepest wood  
and I'd get out of it (who wouldn't?) if I could.

Hope is what I do not have in hell –  
not without good help, now. Could you  
listen, listen hard and well  
to what I cannot say except by what I do?

And when you say I do it for badness  
this much is true:

I do it for badness done to me before  
any badness that I do to you.

Hard to unfankle this.

But you can help me. Loosen  
all these knots and really listen.

I cannot plainly tell you this, but, if you care,  
then beyond all harm and hurt –  
real hope is there.

## LOŻA PRZYJACIÓŁ



PREZYDENT MIASTA ŁODZI  
HANNA ZDANOWSKA

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



**PROGRAM  
REGIONALNY**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**Łódzkie**

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



„Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu samorządu województwa łódzkiego”  
„Fundusze Europejskie dla rozwoju regionu łódzkiego”

**dyrektor**

Ewa Pilawska

**aktorzy**

Magdalena Dratkiewicz, Marta Górecka, Katarzyna Kowalczyk, Barbara Lauks, Aleksandra Listwan, Karolina Łukaszewicz, Zofia Plewińska, Barbara Połomska, Ewa Sonnenburg, Barbara Szcześniak, Magda Zając, Beata Ziejka, Jakub Firewicz, Janusz German, Mirosław Henke, Andrzej Jakubas, Jakub Kotyński, Janusz Kubicki, Piotr Lauks, Jacek Łuczak, Artur Majewski, Michał Maliszewski, Grzegorz Pawlak, Tomasz Piątkowski, Jan W. Poradowski, Michał Szewczyk, Marek Śłosarski, Piotr Wawer jr., Mariusz Witkowski, Grzegorz Wojdon, Arkadiusz Wójcik, Artur Zawadzki

**kierownik literacki** Anna Maria Dolińska

**konsultantka programowa/dramaturżka** Weronika Szczawińska

**reżyser** Marcin Sławiński